

MY A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” – edycja poznańska



TRAGEDIA ALEPPO

6 lutego 2023 o godz. 4:17 Turcję i Syrię nawiedziło pierwsze potężne trzęsienie ziemi o sile 7,9 w skali Richtera. W Syrii szczególnie zostało dotknięte zrujnowane przez wojnę Aleppo. Organizujemy pomoc dla ofiar tego kataklizmu. 24 lutego wysłaliśmy pierwszą kwotę: 7000 euro. Aby lepiej zrozumieć sytuację w Aleppo, przypomnijmy sobie dramatyczną historię tego udręczonego miasta.

Już pięć lat wspieramy dzieci w Aleppo

Fundacja Adopcji Serca poznańskiej wspólnoty Ruchu „Maitri” od roku 2017 wspiera w Aleppo najbiedniejszych, zwłaszcza dzieci. Prowadzimy tam program Adopcja Serca, finansowaliśmy pomoc żywnościową, zakup wyprawek szkolnych dla uczniów, wsparcie dla najbiedniejszych rodzin i dla osób niepełnosprawnych. Teraz pojawiła się nowa dramatyczna potrzeba: pomoc dla ofiar trzęsień ziemi, które 6 i 20 lutego 2023 nawiedziły Turcję i Syrię. Po nich nastąpiło ponad 10 tys. wstrząsów wtórnych. W Aleppo, jednym z dwóch najbardziej dotkniętych kataklizmem



miast w Syrii, spowodowało to ogromne zniszczenia oraz obrażenia i śmierć wielu osób.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie

Aleppo od kilkunastu lat przeżywa ogromną tragedię, o której świat już zapomnieli. Na miasto spadły wszystkie plagi, o których oddalenie błagamy w suplikacjach.

Od roku 2011 trwa w Syrii wojna domowa między siłami rządowymi a zbrojną opozycją. W roku 2012 rozpoczęła się czteroletnia bitwa o Aleppo, opanowane przez rebeliantów. Do roku 2016 trwały ciężkie walki o miasto pomiędzy wojskami rządowymi wspieranymi przez armię rosyjską a siłami opozycyjnymi, zaś bombardowania rosyjskie doprowadziły do niemal całkowitego zrujnowania miasta – 70% jego zabudowy legło w gruzach (Rosjanie podobnie działają teraz w Ukrainie). W grudniu 2016 roku wojska rządowe odzyskały kontrolę nad większością dzielnic Aleppo. Ale w zachodnich osiedlach i na obrzeżach miasta walki trwały nadal, a na dzielnice kontrolowane przez siły rządowe spadały pociski. Do miasta można było się dostać tylko jedną drogą, która też przechodziła z rąk do rąk. Dopiero na początku 2020 roku armia syryjska odepchnęła front na bezpieczną odległość od zabudowań.

Niestety – przyszła nowa plaga. W marcu 2020 do Aleppo dotarła pandemia COVID-19, która spowodowała dużą śmiertelność wśród niedoży-

wionej i osłabionej ludności, nie mającej praktycznie dostępu do służby zdrowia.

Przed trzęsieniem ziemi

Koniec walk w mieście przyniósł ulgę tylko na krótko. Wkrótce narastający kryzys ekonomiczny w Syrii spowodowany wojną i pandemią powodował coraz częstsze ograniczenia dostaw prądu, racjonowanie paliwa, oleju opałowego. Narastała olbrzymia inflacja i bezrobocie, a toczące się do dziś walki wokół miasta utrudniają dostawy żywności, leków i innych produktów. Ponadto międzynarodowe sankcje ekonomiczne, które uniemożliwiają import nawet niezbędnych towarów, sprawiły, że miasto wciąż leży w gruzach, a 80% mieszkańców zaczęło cierpieć głód. Ludzie zaczęli wspominać okres walk w mieście jako lepszy, bo bombardowania zaczynały się i kończyły, ale pomiędzy nimi dało się jakoś żyć. Mieszkańcy zaczęli cierpieć zimno, gdyż obecnie w kraju nie ma oleju opałowego, a prąd dochodzi przez 1-2 godziny dziennie (jeśli w ogóle). Nie ma więc czym ogrzać mieszkań ani na czym gotować. W grudniu 2020 pisała s. Brygida: „W tym roku każda rodzina ma prawo kupić tylko 100 l oleju opałowego (w ubiegłych latach było 200 l)”. Obecnie nie ma nawet tego – olej z rynku „zniknął”.

Na początku roku 2021 UNICEF alarmował: „Prawie 90% dzieci w Syrii potrzebuje pomocy humanitarnej – aż o 20% więcej w ciągu roku”.

Dokończenie na str. 2-3

TRAGEDIA ALEPPO c.d. ze strony 1

Dramatyczną sytuację mieszkańców opisał proboszcz parafii w Aleppo w liście z grudnia 2022. Napisał m.in.: „Po trwających aż 10 lat cierpieniach szalonej wojny, która siała strach i zniszczenie, stawiamy dziś czoła warunkom znacznie gorszym, niż wtedy: zimno, nędza, brak prądu i oleju opałowego do ogrzewania, gazu do gotowania, ogromna inflacja, drożyzna i ścisłe embargo ekonomiczne, którego konsekwencje dotykają najbiedniejszą część ludności, która nie może uciec przed wojną, ludzi, którzy nie popłynęli na falach oceanu w nadziei rozpoczęcia nowego życia czy raczej aby stawić czoła śmierci. Uniknęli jej, by teraz stawić czoła powolnemu umieraniu.”

O dramatycznie pogarszającej się sytuacji w Aleppo przed trzęsieniem ziemi czytaj więcej na str. 11-12.

Kryzys w kryzysie

Wysoki komisarz ONZ ds. uchodźców poinformował, że w Syrii może być nawet 5,3 mln osób bezdomnych. Miejscem schronienia dla milionów uchodźców, przesiedlonych w wyniku wojny domowej, stał się region Aleppo, teraz silnie dotknięty trzęsieniem ziemi. Samo miasto, zrujnowane przez wojnę, jest jednym z najbardziej dotkniętych nim miejsc w Syrii. Dopełniło ono zniszczeń i jeszcze bardziej pogłębiło ludność miasta, cierpiącą z powodu wojny, zaryzy, ubóstwa, głodu i zimna. 6 lutego zawaliło się w Aleppo ok. 50 bu-



dynków, zginęło ok. 600 osób, ponad 1500 zostało rannych, wiele osób zginęło. Grozi zawalenie się wielu budynków z powodu naruszenia konstrukcji i wstrząsów wtórnych. Ale pomoc międzynarodowa nie dociera! Jej dostarczanie utrudniają Rosjanie, blokujący przejścia graniczne z Turcją, na przeszkodzie stoją też sankcje międzynarodowe (co prawda złagodzone przez USA) oraz... rząd Syrii, który natychmiast po trzęsieniu ziemi zbombardował kontrolowane przez opozycję miasto Mari, (niecałe 40 km na północ od Aleppo).



Pomaga parafia św. Franciszka

Z pomocą poszkodowanym pospieszyła miejscowa parafia katolicka św. Franciszka z Asyżu, z którą współpracujemy już 5 lat. Jednak bez długofalowego wsparcia z zewnątrz parafia też będzie bezradna. W trzech klasztorach w Aleppo schronienie znalazło ok. 3000 osób. 7 lutego dostaliśmy wiadomość: „Po długiej nocy, pełnej strachu i trudności, rodziny zaczęły wracać do swych domów, aby sprawdzić ich stan, gdyż wstrząsy wtórne ustały w godzinach południowych, a w schronieniach pozostało tylko około 50 osób. Dokładnie o 18:30 doszło do silnego wstrząsu wtórnego, w wyniku którego ludzie znów rzucili się, by szukać schronienia w kościołach.” Zniszczone zostały kolejne domy.

8 lutego przyszła kolejna wiadomość: „Cierpienie ludzi trwa, a strach przed powrotem do zniszczonych domów wciąż im towarzyszy, bo liczba wstrząsów wtórnych osiągnęła już 350”.



Wydaje się, że trzęsienie ziemi powinno ostatecznie pogрузić mieszkańców miasta. Ale oni wciąż się nie poddają! Ojcowie franciszkanie niosą im wsparcie duchowe, pociechę, podtrzymują nadzieję i wolę przetrwania, nie zapominając też o nakarmieniu głodnych, przyodzianiu nagich, przysparzeniu pod dach budynków parafialnych tych, którzy stracili domy. Dzięki pomocy naszej i innych wspólnot i organizacji mogą zaspokoić ich najbardziej palące potrzeby.

Kolejne wstrząsy

Wieczorem 20 lutego doszło do kolejnego poważnego wstrząsu, tym razem o sile 6,4. Mieszkańcy, którzy jeszcze nie doszli do siebie po poprzedniej tragedii, wpadli w panikę. Tysiące ludzi znów wyległo na ulice i szukało bezpiecznego schronienia w kościołach. Zawaliły się fragmenty ocalałych budynków, słychać było wołających o pomoc rannych. Jak podaje UNRWA, do 1 marca zniszczeniu uległo w Aleppo łącznie 86 budynków. W Syrii zginęło ponad 6700 osób, a za zaginione uznano ponad 14 500, z czego większość w prowincji Aleppo i Latakia. Od 6 lutego wystąpiło ponad 10 tys. wstrząsów wtórnych. Według władz Syrii było to





największe zarejestrowane trzęsienie ziemi w historii tego kraju.

Mówi proboszcz parafii św. Franciszka z Aleppo: „Pomocy ze strony organizacji międzynarodowych u nas nie ma. Pomagają nam przyjaciele albo stowarzyszenia charytatywne. Ta pomoc dociera do nas z wielką trudnością. Przede wszystkim jest to pomoc finansowa. Dzięki temu możemy kupić to, co jest najpilniejsze. Nasza kuchnia charytatywna przed trzęsieniem ziemi wydawała dziennie 1200 obiadów. Teraz jest to prawie 3 tys. posiłków.”

Zagrożenie dla zdrowia

Mieszkańcy Aleppo, w dużej części długotrwale niedożywieni, są podatni na choroby. Trzęsienie ziemi to zagrożenie znacznie spotęgowało. Nastąpił wyraźny wzrost liczby chorych. Pojawiły się pierwsze ofiary śmiertelne, a światowi eksperci alarmują, że północno-zachodnia Syria, a więc region, gdzie leży Aleppo, jest zagrożony epidemią cholery. Został on najbardziej dotknięty trzęsieniem ziemi, a wcześniej zrujnowany długą wojną domową. Teraz doszło do poważnych uszkodzeń infrastruktury wodnej, co zwiększyło ryzyko skażenia wody pitnej. Też Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) poinformowało 20 lutego, że na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi powstało wysokie ryzyko rozszerzania się chorób zakaźnych z powodu utrudnionego dostępu do wody pitnej oraz braku odpowiedniej opieki nad poszkodowanymi, z których część jest ciężko

rannych. Może to prowadzić także do ogromnego wzrostu zachorowań na cholere, która szerzy się w Syrii już od września 2022 roku. Po trzęsieniu ziemi odnotowano już śmierć dwóch osób w północno-zachodniej Syrii z powodu cholery. W opublikowanym wtedy komunikacie ECDC prognozowało, że epidemia może rozwinąć się w ciągu 2-4 tygodni. Ratownicy działający w regionie najbardziej dotkniętym trzęsieniem ziemi poinformowali też o 568 ofiarach innych bliżej nieokreślonych infekcji, do których doszło w wyniku zniszczenia zasobów wodnych.

Pomóż nam pomagać!

Nie możemy zostawić naszych przyjaciół w potrzebie. Postanowiliśmy pospieszyć im z kolejną pomocą. Potrzebne są pieniądze na wszystko: jedzenie, odzież, ogrzewanie pomieszczeń, w których przebywają ludzie pozbawieni dachu nad głową, zwłaszcza dzieci i osoby starsze. Potrzebne będą pieniądze na usuwanie zniszczeń. Dlatego prosimy: Wpłać na nasze konto, wskazane w stopce na ostatniej stronie gazetki, darowiznę na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi. Tytuł wpłaty: Aleppo. Więcej aktualnych informacji znajdziesz na stronie www.adoptjaserca.eu.

Wielki Post wzywa do czynu

Wielki Post jest szczególną okazją, by dzielić się z potrzebującymi swoimi dobrami materialnymi i duchowymi. Jego filarami są: post, modlitwa i jałmużna. Post – rezygnacja z części pożywienia, ale też z różnych przyjemności i wygod, pozwala zaoszczędzić środki, które możemy przekazać na pomoc. Modlitwa ma m.in. otwierać nasze serca na pełnienie Bożej woli, a jest nią z całą pe-



Thum uciekinierów w sali parafialnej.

wnością pomoc potrzebującym, zgodnie z przykazaniem miłości. Jałmużna – czynne dzielenie się w duchu tej miłości – jest ważnym aktem w procesie nawrócenia, do którego wzywa nas Wielki Post. Prorok Izajasz opisał post, który jest miły Bogu:

„Rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twoje zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedza cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą” (Iz 58,6-8).



Trzęsienie ziemi i cierpienie naszych bliźnich jest dla nas wyzwaniem, ale też i szansą, abyśmy szli Bożymi ścieżkami ku miłości, do której On nas nieustannie wzywa.

Wojciech Zięba



DROGA KRZYŻOWA

ZE ŚW. MATKĄ TERESĄ Z KALKUTY



WPROWADZENIE

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Zacznijmy naszą Drogę Krzyżową z odwagą i wielką radością, gdyż mamy Jezusa w Komunii św. Mamy Jezusa – Chleb Życia – aby obdarzył nas życiem, aby dał nam siłę, gdyż Jego radość jest naszą siłą i Jego męka jest naszą siłą. Bez Niego nic nie możemy uczynić.

Podczas odprawiania Drogi Krzyżowej, gdy stajecie w obliczu męki Chrystusa, spójrzcie na Krzyż. Na Krzyżu odnajduję swoje grzechy.

Jezus powiedział do ludzi swoich czasów: „Jeżeli chcecie być moimi uczniami, weźcie krzyż i naśladowujcie Mnie”. Ale On, zanim wziął swój krzyż, wiedział, że Go potrzebowaliśmy, że bez Niego nie bylibyśmy zdolni do podążania za Nim, do przeżywania naszej Drogi Krzyżowej. Dlatego On przemienił siebie w Chleb Życia i powiedział: „Jeżeli nie spożywacie mego ciała i nie pijecie mojej krwi, nie możecie żyć, nie możecie podążać za Mną, nie możecie być moimi uczniami”. Chociaż dzisiaj On nie potrzebuje brać krzyża, iść na Golgotę i przeżywać swojej Drogi Krzyżowej, to jednak dziś na nowo – w tobie i we mnie, w ubogich tego świata – przeżywa On swoją mękę. W dzisiejszych czasach Męka Pańska jest przeżywana na nowo w życiu ludzi cierpiących.

Dzisiaj Jezus przeżywa swoją mękę w tych, którzy cierpią, którzy są

głodni, w kalekich... To jest stacja Drogi Krzyżowej. Czy jesteś z nimi?

A tysiące ludzi, którzy umierają nie tylko z braku kawałka chleba, ale też z braku choćby odrobiny miłości, odrobiny uznania? To jest stacja Drogi Krzyżowej. Czy jesteś tam?

Możemy z radością krok po kroku obchodzić stacje Drogi Krzyżowej. Jezus stał się dla nas Chlebem Życia. Mamy Jezusa w Chlebie Życia, w którym obdarza nas siłą.

Pięknie jest odprawiać Drogę Krzyżową, patrząc, jak Maryja spotyka Jezusa, albo prosząc Szymona, żeby pomógł nam nieść krzyż, kiedy upadamy. Przy drodze na Kalwarię było tyle ludzi – Maryja, Szymon, Weronika, kobiety... Czy jesteśmy Weronikami? Czy jesteśmy Szymonami? Czy jesteśmy matkami dla biednych, tak jak Maryja była matką dla Jezusa przy czwartej stacji? Poproście Jezusa, aby pogłębił waszą miłość.

STACJA I

Pan Jezus na śmierć skazany



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Bóg tak umiłował świat, że dał nam swego Syna. Syn tak umiłował świat, że oddał nam swoje życie. Dzisiaj daje się nam codziennie w Eu-

charystii. I jakby tego było jeszcze zbyt mało, przychodzi do nas codziennie w nędznym przebraniu człowieka ubogiego, bezdomnego, dziecka potrzebującego pomocy. To jest ten sam Chrystus!

Oto małe głodne dziecko, które jadło kawałek chleba kruszynkę po kruszynie, ponieważ bało się, że chleb się skończy i będzie znowu głodne... To jest pierwsza Stacja Drogi Krzyżowej. Czy ja to widzę? Bardzo często patrzymy, ale nie widzimy.

Chrystus pragnie dać nam szansę, byśmy wyrazili naszą miłość do Niego w działaniu. Czyni siebie głodnym – nie tylko chleba, ale także miłości. Czyni siebie nagim – nie tylko przez brak skrawka odzieży, ale także przez brak miłości, która rozumie, brak ludzkiej godności. Czyni siebie bezdomnym – nie tylko przez brak jakiegoś pokoiku, ale także głębokiej, szczerej miłości bliźniego.

Dziś Jezus pragnie przeżyć w tobie na nowo swoje całkowite posłuszeństwo wobec Ojca. Pozwól Mu na to. To, jak ty się czujesz, nie jest ważne tak długo, jak długo Jezus czuje się dobrze w tobie.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

STACJA II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: *Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Jezus powiedział: „Jeżeli chcecie być moimi uczniami, weźcie swój krzyż i podążajcie za Mną”. Jezus uważa, że my – biorąc krzyż na ramiona – karmimy Go w głodzie, ubieramy w nagości, zabieramy Go do naszych domów – i tak staje się nasz.

My wszyscy winniśmy wziąć krzyż i podążać za Chrystusem na Kalwarię, jeżeli chcemy z Nim zmartwychwstać. Sądzę, że właśnie dlatego Jezus, zanim umarł, dał nam swe ciało, dał nam swą krew, abyśmy mogli żyć, abyśmy mieli odwagę, abyśmy byli zdolni nieść krzyż i krok za krokiem podążać za Nim.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA III

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Na naszej Drodze Krzyżowej widzimy Jezusa jako biednego, głodnego, upadającego. Czy jesteśmy tam obecni, aby Mu pomóc? Czy jesteśmy tam z naszym poświęceniem, z naszym chlebem, prawdziwym chle-

bem? Są tysiące ludzi, którzy umierają z braku odrobiny miłości, odrobiny uznania. To jest stacja Drogi Krzyżowej Jezusa w głodzie, w upadku.

Jeżeli nasi biedni musieli umierać z głodu, to nie znaczy, że Bóg się o nich nie troszczył; to znaczy natomiast, że ty i ja niczego im nie daliśmy, nie staliśmy się narzędziem miłości w rękach Boga, by dawać im chleb i ubranie; znaczy też, że nie rozpoznaliśmy Chrystusa, kiedy ponownie przyszedł w nędznym przebraniu jako człowiek głodny i samotny, jako bezdomne dziecko, jako ktoś szukający schronienia.

Dotykając biedaka, dotykamy w rzeczywistości Chrystusa. W biednym jest głodny Chrystus, którego karmimy, jest nagi Chrystus, którego odziewamy, jest Chrystus bezdony, któremu dajemy schronienie. W Komunii św. przyjmujemy Chrystusa pod postacią chleba. W naszej pracy odkrywamy Go pod postacią ciała i krwi. To jest ten sam Chrystus.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA IV

Pan Jezus spotyka swą Matkę



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

I mamy czwartą stację Drogi Krzyżowej, gdzie spotyka On swoją Ma-

tkę. Czy my jesteśmy matką dla cierpiącego, matką miłości i zrozumienia? Czy jesteśmy tam, aby zrozumieć naszych młodych ludzi wtedy, gdy upadają, gdy są samotni, gdy czują się niechciani? Czy jesteśmy tam obecni?

Pomyślcie, jak bardzo Maryja kochała Jezusa. Zawsze trzymała się blisko Niego: kiedy Go upokarzali, kiedy chcieli Go ukamienować, kiedy nazywali go Belzebubem, w drodze na Kalwarię, kiedy był na krzyżu, kiedy Go bili, kiedy Go przybijali gwoźdźdźmi, kiedy go opluwali, kiedy wydali Go na śmierć jak przestępcę – Maryja ani na chwilę nie wstydziła się do Niego przyznać, bo był Jej jedyną miłością i wszystkim, co miała. Stała przy Nim. Czy my stoimy przy naszych ubogich w ich cierpieniach i upokorzeniach?

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

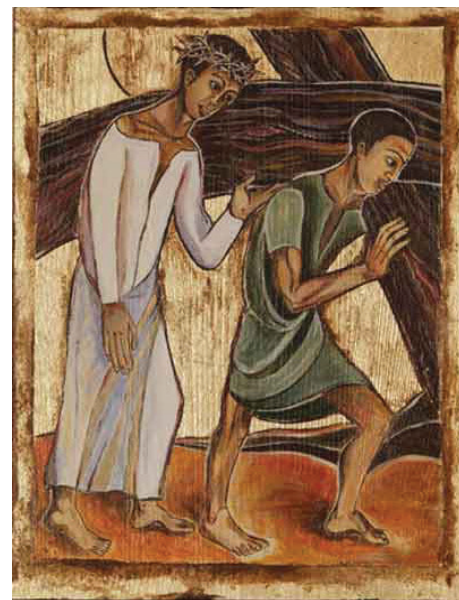
W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA V

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Szymon Cyrenejczyk wziął krzyż i podążył za Jezusem – pomagał Jezusowi dźwigać Jego krzyż. To, co wy uczyniliście w ciągu tego roku jako

znak miłości – te tysiące i miliony rzeczy, które ofiarowaliście dla Jezusa, dla biednych – właśnie wtedy byliście Szymonem Cyrenejczykiem, w czasie tych dni, podczas każdej z tych czynności, którą wykonaliście.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VI

Święta Weronika ociera twarz Pana Jezusa



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

A Weronika – czy my jesteśmy Weroniką dla naszych biednych, dla tych, którzy są samotni, dla tych, którzy są niechciani? Czy jesteśmy tam, aby ocierać ich smutek? Czy jesteśmy tam, aby dzielić ich cierpienie? Czy jesteśmy tam obecni? Czy też jesteśmy jednymi z tych dumnych, którzy przechodzą obok i patrzą, ale nie są w stanie zobaczyć?

Nawet tutaj, w waszym kraju – czy widzicie ludzi siedzących w parku, tak bardzo samotnych, niechcianych, nieszczęśliwych, o których nikt się nie troszczy? Mówimy: to alkoholicy! Nie obchodzi mnie to! Ale to Jezus potrzebuje twojej ręki, aby obetrzeć tę twarz. Czy jesteś tam, aby tego dokonać, czy też przechodzisz obok?

Moi biedni ze wszystkich slumów świata są jak cierpiący Chrystus. To w nich Syn Boży żyje i umiera, przez nich Bóg ukazuje mi swoje prawdziwe oblicze.

Nasze serca muszą być czyste, abyśmy mogli dostrzec Jezusa w człowieku najuboższym duchem. Dlatego właśnie im bardziej zniekształcone jest oblicze Boże w tym człowieku, tym większa będzie nasza wiara i poświęcenie w szukaniu oblicza Jezusa, z tym większą miłością będziemy Mu służyć.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VII

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Jezus znowu upada. Ile razy podnosiliśmy ludzi z ulicy, którzy żyją jak zwierzęta, ale tęsknią za tym, aby umrzeć jak aniołowie? Czy jesteśmy tam obecni, aby ich podnieść?

Podnieśliśmy z ulicy Kalkuty młodego człowieka. Miał wyższe wykształcenie i stopnie naukowe. Wpadł w złe towarzystwo i skradziono mu paszport. Spytałam go po pewnym czasie, dlaczego opuścił dom. Powie-

dział, że ojciec go nie potrzebuje. „On nigdy nie spojrzał mi w oczy. Stał się zawistny, dlatego opuściłem dom.” Modlitwy siostr pomogły mu wrócić do domu, przebaczyć ojcu – to było potrzebne im obu. Jest to przypadek wielkiego ubóstwa.

Nigdy nie zapomnę mężczyzny, którego wyciągnęłam z rynsztoku. Po całym ciele pełzały mu robaki. Miał wszędzie dziury, robaki zjadały go żywcem. Najpewniej zemdłał i wpadł do rynsztoku, a ludzie go mijali i mijali... Był cały pokryty brudem, a ja zobaczyłam, że coś się porusza i że to jest człowiek. Wyciągnęłam go i zabrałam do naszego domu, a on zachowywał się bardzo spokojnie. Zanim zaczęłam go myć, powiedział tylko: „Żyłem jak zwierzę na ulicy, ale umrę jak anioł, bo będą się mną opiekować i będą mnie kochać”. Dwie godziny później, kiedy skończyliśmy go myć, umarł. Ale jego twarz promieniowała radością. Nigdy nie widziałam tak autentycznej radości – tej, którą przyszedł nam dać Jezus.

Tylko w Kalkucie podniosiliśmy z ulic czterdzieści tysięcy osób. Więcej niż osiemnaście tysięcy zmarło na naszych rękach piękną śmiercią.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Znacie wszyscy obraz przedstawiający Jezusa umęczonego i słowa: „Na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, ale ich nie znalazłem” (Ps 69,21). Powiedz Jezusowi: To ja będę tym „kimś”. Pocięsz Go, dodam otuchy, będę kochać. Bądź z Jezusem. On się modlił i modlił, a potem szukał pocieszenia, ale nikogo nie było. Spróbuj być tym, kto będzie z Nim, kto Go pocieszy, podtrzyma.

Popatrz na siebie: czy rzeczywiście kochasz Jezusa? Czy jesteś tym, kto Go pociesza? Czy rzeczywiście nim jesteś? Czy On naprawdę może zwrócić się do ciebie po pocieszenie? Czy może On na tobie polegać, zwłaszcza dziś, w chaosie grzechu? Jesteś tym oparciem, pocieszeniem?

Cierpienie przyjmowane wspólnie i wspólnie znoszone jest radością.

Jezus ponownie przeżywa swoją mękę w ubogich. Biedni ludzie naprawdę przechodzą mękę Chrystusa. Musimy im z szacunkiem służyć. Powinniśmy szanować ich godność. Ci ubodzy ludzie to Jezus cierpiący dzisiaj. Biedni ludzie są dzisiaj Kalwarią Jezusa.

Nasi biedacy nędznieją z dnia na dzień. Błagam was, siostry, bądźcie dla nich życzliwe, bądźcie pocieszeniem ubogich i zadajcie sobie wszelki trud, aby im pomóc. Otwórzcie oczy na potrzeby biednych.

Bądźcie prawdziwymi współpracownikami Chrystusa. Promieniujcie i życie Jego życiem. Bądźcie aniołami pocieszenia dla chorych, przyjacielem maluczkich i kochajcie się nawzajem tak, jak Bóg kocha każdą z was niezwykle, głęboką miłością. Bądźcie życzliwe – byście popełniały błędy w życzliwości, niż czyniły cuda bez życzliwości.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA IX

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Jezus upadł znowu – dla ciebie i dla mnie. Czy jesteśmy z ludźmi młodymi, kiedy upadają – tak jak Jezus upadał pod ciężarem krzyża? Czy jesteśmy z nimi jak Szymon z Cyreny, by ich podźwignąć, by podźwignąć Krzyż?

Ludzie z parków – alkoholicy, bezdomni – oni patrzą na was. Nie bądźcie tymi, którzy patrzą, a nie widzą. Spójrzcie i zobaczcie!

Parę miesięcy temu na jednej z ulic w Melbourne podniesiono pobitego mężczyznę. Był wieloletnim alkoholikiem i siostry przyjęły go do swego domu. Widząc sposób, w jaki się o niego troszczono i opiekowano nim, nagle zrozumiał: „Bóg mnie kocha”. Opuścił nasz dom i nigdy więcej nie tknął alkoholu, wrócił do rodziny, do swych dzieci i pracy. Gdy dostał pierwszą wypłatę, przyszedł do sióstr i oddając im pieniądze powiedział: „Pragnę, byście były dla innych miłością Boga tak samo, jak byliście dla mnie”.

Pewnego dnia w Kalkucie podniosłam na ulicy człowieka częściowo zjedzonego przez robactwo. Nikt nie mógł znieść jego obecności. Gdy zaczęłam go oczyszczać z robactwa,

zapytał: „Po co, dlaczego Matka to robi?” Odpowiedziałam mu: „Ponieważ cię kocham i Jezus Chrystus też cię kocha”. Hindus powiedział wówczas: „Chwała Jezusowi Chrystusowi przez Matkę”. Odpowiedziałam: „Nie. Chwała Jezusowi Chrystusowi przez ciebie, ponieważ ty dzielisz mękę Chrystusa. Jezus przeżywa mękę w tobie teraz.” Nie mogę opisać zmiany na twarzy tego człowieka, gdy zrozumiał, że jest kochany, że dzieli mękę Chrystusa.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA X

Pan Jezus z szat obnażony



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Został pozbawiony odzienia. A dziś małe dziecko jeszcze przed narodzeniem bywa pozbawione miłości. Musi umrzeć, gdyż tego dziecka nie chcemy. To dziecko musi być nagie, bo go nie chcemy. A Jezus przyjął to straszne cierpienie. To nienarodzone dziecko przyjmuje to straszne cierpienie, bo nie ma wyboru. Ale ja mam możliwość wyboru, aby je chcieć, aby je kochać, aby je chronić. To mój brat, to moja siostra.

Nagość nie jest tylko brakiem odzienia, lecz także brakiem szacun-

ku należnego człowiekowi, godności ludzkiej, która została odebrana ubogim. My traktujemy ich w rzeczywistości jako niezdolnych do niczego, jako złodziei i leniuchów.

Rodzajem nagości jest utrata szcunku dla tego, co Boże w każdym z nas. Albowiem Bóg stworzył nas do większych rzeczy, abyśmy kochali i byli kochani. A zatem kiedy odbieramy człowiekowi godność, niszczymy to, co jest Boże w nim.

Byłem nagi: nie brak mi było ubrania, ale tej wspaniałej godności, z jaką mężczyźni i kobiety powinni traktować własne ciało.

Prawdziwe życie wewnętrzne sprawia, że nasze życie aktywne płonie ogniem, który rozjaśnia wszystko. Dzięki temu znajdujemy Chrystusa w ciemnych norach slumsów, w najdotkliwszym cierpieniu biednych, pośród których jest Bóg-Człowiek, nagi na krzyżu, smutny, wzgardzony przez wszystkich, człowiek cierpiący, zmaltretowany niczym robak, biczowany i ukrzyżowany. Nasze życie wewnętrzne pomaga nam służyć Jezusowi w biednych.

Jakże czyste muszą być nasze ręce, żeby się złączyć w modlitwie, żeby przyodziać nagiego Chrystusa.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

STACJA XI

Pan Jezus przybity do krzyża



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Widzimy Jezusa na Krzyżu. Mógł z niego zejść, kiedy mówili do Niego szyderczo, aby to zrobił. Mógł to zrobić bardzo łatwo. Wszyscy by się wystraszyli i uciekli. Mógł dokonać innego wyboru jeszcze w Ogrójcu, a potem mógł zejść z Krzyża, ale pozostał na nim z miłości do was i do mnie. Nie próbujmy uciekać od krzyża czy upokorzenia, lecz wykorzystujemy szansę bycia takimi, jak On, przeżywania w naszym życiu Jego męki. Nieść miłość znaczy nieść krzyż.

Jezus ukrzyżowany. Jak wiele ludzi kalekich, z opóźnionym rozwojem umysłowym, jak wiele ludzi młodych, zapełnia szpitale! A ilu jest takich w naszych własnych domach? Czy my kiedykolwiek dzielimy z nimi to ukrzyżowanie? Czy my o tym wiemy?

Obozy dla uchodźców są miejscem wielkiego cierpienia. Wyglądają jak wielka Kalwaria, gdzie Chrystus jest krzyżowany na nowo. Pomoc jest tam konieczna, ale nie będzie pokoju, dopóki nie będzie przebaczenia w miejscach konfliktów.

Dlaczego oni, a nie ja? Kiedy odwiedzam ubogich, boli mnie to i was też powinno boleć. To jest ukrzyżowanie Jezusa, ponowna Kalwaria, dlatego potrzebujemy umartwienia: chcemy uczestniczyć w Męce Jezusa.

Współczesny świat jest otwartą Kalwarią. Wszędzie można dziś napotkać cierpienie fizyczne i psychiczne. Cierpienie nie ominie także twojego życia, ale pamiętaj, że ból i smutek są niczym innym, jak pocałunkiem Jezusa – znakiem, że jesteś tak blisko Niego, iż może cię pocałować. Przyjmij cierpienie jako dar i ofiaruj je Jezusowi. Męka Chrystusa stała się twoim rzeczywistym udziałem, przyjmij więc Jezusa tak, jak przychodzi do twego życia: posiniaczanego, rozdartego wewnętrznie, pełnego bólu i ran.

Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę Jezusa pochyloną, by Cię poca-

łować, Jego ramiona rozwarte, aby cię objąć, Jego serce otwarte, aby cię przyjąć, by zamknąć cię w swojej miłości.

Skoro wiemy, że krzyż jest znakiem największej miłości Chrystusa do ciebie i do mnie, przyjmijmy Jego Krzyż we wszystkim, co zechce nam dać, i oddajmy z radością wszystko, co zechce zabrać. Jeśli będziemy tak postępować, świat pozna, że jesteśmy Jego uczniami, że należymy do Jezusa, że czynimy, które wykonujemy, ty i ja, nie są niczym innym, jak miłością wcieloną w życie.

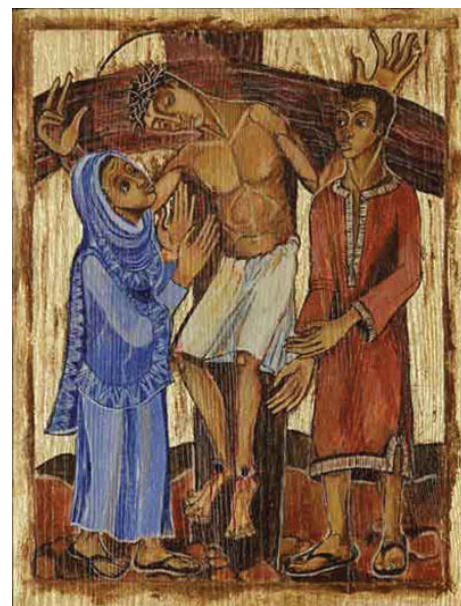
P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

STACJA XII

Pan Jezus umiera na krzyżu



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Umierając na krzyżu, Jezus zawołał: „Pragnę!” Mówił o swoim pragnieniu – nie wody, ale miłości.

Naszym zadaniem jest zaspokoić Jego pragnienie dusz, miłości, życzliwości, współczucia, czułości. Każdym dobrym uczynkiem wobec chorych i konających zaspokajam Jego pragnienie miłości do tej osoby – dając jej miłość Boga we mnie, troszcząc się o niechcianych, niekochanych.

nych, samotnych, o wszystkich biednych ludzi. W ten sposób zaspokajam Jezusowe pragnienie innych ludzi, dając im Jego miłość w uczynkach.

Umierając na krzyżu, Jezus zawołał: „Pragnę!” Jezus pragnie naszej miłości. Jest to sprawdzian dla wszystkich, biednych i bogatych. Wszyscy pragniemy miłości innych – chcemy, żeby starali się nas nie krzywdzić i byli dla nas dobrzy. Takie jest znaczenie prawdziwej miłości – dawać aż do bólu.

Kiedy Jezus zawołał: „Pragnę!”, myśleli, że jest spragniony wody. Dali Mu więc octu, lecz On go nie wypił. Jego pragnienie było jednak realne – pragnienie miłości, pragnienie dusz.

Dzisiaj Jezus mówi to samo do was i do mnie: pragnę miłości, pragnę dusz.

W jaki sposób możemy zaspokoić to pragnienie Jezusa? Tu i teraz, każdy z nas, działając na rzecz zbawienia i uświęcenia dusz. To jest Jego pragnienie, straszliwe pragnienie Jezusa, które było dla Niego tak bolesne na Krzyżu, wiedział bowiem, że chociaż cierpi tak wielkie męki, wielu Go nie przyjmie.

Panie, spraw, aby Twoje ukrzyżowanie i zmartwychwstanie stało się dla nas przykładem, jak mamy dźwigać agonię i trudy codziennego życia, jak mamy w tym życiu umierać, byśmy mogli żyć pełniej i bardziej twórczo.

Ty z cierpliwością i pokorą przyjmąłeś niepowodzenia życia ludzkiego, a także tortury Twojej męki i ukrzyżowania. Pomóż nam przyjmować ból i walkę, które spotykają nas każdego dnia, jako okazję do rozwoju naszego człowieczeństwa i większego upodobnienia się do Ciebie.

Spraw, abyśmy wszystko znosili cierpliwie i odwrotnie, ufając, że Ty nas podtrzymasz.

Pomóż nam zrozumieć, że tylko poprzez ciągłe umieranie dla siebie samych i naszych egoistycznych pragnień możemy zacząć żyć pełniej, bo tylko umierając razem z Tobą będziemy mogli z Tobą zmartwychwstać.

STACJA XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Młoda dziewczyna przybyła do Indii, aby wstąpić do Misjonarek Miłości. Mamy zasadę, zgodnie z którą nowo przybyli zaraz następnego dnia po przybyciu muszą się udać do Domu dla Umierających Bezdomnych. Powiedziałam tej dziewczynie: „Widziałas w czasie Mszy św., z jaką miłością i troską kapłan dotykał Jezusa ukrytego w Hostii. Czyń tak samo, gdy pójdziesz do Domu dla Umierających, bo znajdziesz tam tego samego Jezusa, ukrytego w wycieńczonych ciałach naszych biednych”. I poszła. Wróciła po trzech godzinach i powiedziała do mnie z uśmiechem, jakiego nigdy przedtem nie widziałam: „Matko, przez trzy godziny dotykałam ciała Chrystusa”. Spytałam: „Jak to robiłaś?” Odpowiedziała: „Kiedy tam przyszedłam, przyniesiono człowieka, który przez długi czas leżał w rynsztoku. Był poraniony, brudny, obsiadło go robactwo... Oczyszczałam go i wiem, że dotykałam ciała Chrystusa”.

Potrzeba głębokiej wiary, aby zobaczyć Chrystusa w zniszczonym, okrytym brudną odzieżą ciele człowieka. A przecież tam właśnie kryje się najpiękniejszy spośród synów ludzkich. Aby dotykać tych ciał, zra-

nionych bólem i cierpieniem, będziemy potrzebowali dłoni Chrystusa. Jak czyste muszą być nasze ręce, skoro mamy dotykać Ciała Chrystusa, tak jak kapłan dotyka Go pod postacią chleba na ołtarzu. Z jaką miłością, oddaniem i wiarą podnosi on świętą Hostię! Te same uczucia musimy żywić i my, kiedy podnosimy z ziemi ciało chorego nędzarza.

Kiedy dotykasz chorego czy trędowatego, łatwiej ci uwierzyć, że dotykasz ciała Chrystusa. Jednakże kiedy ci ludzie są pijani lub krzyczą, o wiele trudniej wtedy myśleć, że jest to Jezus przemieniony w owe nędzne istoty. Jakże czyste i kochające muszą być nasze ręce, by mogły nieść tym ludziom pocieszenie.

We Mszy świętej mamy Jezusa pod postacią Chleba, podczas gdy w slumsach widzimy i dotykamy Chrystusa w okaleczonych ciałach i porzuconych dzieciach.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

*Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

STACJA XIV

Pan Jezus złożony do grobu



P.: Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Cisza. Obcuj z Nim w ciszy twego serca. Maryja była cicha nawet u stóp Krzyża.

ZAKOŃCZENIE

Mówi św. Matka Teresa z Kalkuty:

Jezus przyszedł na świat w jednym celu. Przyszedł, by zwiastować nam Dobrą Nowinę, że Bóg nas kocha, że Bóg jest miłością, że kocha was i kocha mnie. Pragnie, byśmy się wzajemnie kochali, tak jak On kocha każdego z nas. Kochajmy Go. Jak Jezus ukochał was i mnie, oddając swe życie. Oddał wszystko, co posiadał – własne życie – za was i za mnie. Umarł na krzyżu, bo nas kochał, i chce, byśmy się nawzajem kochali, tak jak On kocha każdego z nas. Kiedy patrzymy na krzyż, wiemy, jak nas ukochał. Wiemy, jak nas czule kocha, was i mnie, wasze rodziny i rodzinę każdego człowieka. Bóg kocha nas czule. Jezus przyszedł, aby nas nauczyć czulej miłości Boga: „Wezwałem cię po imieniu, tyś moim” (Iz 43,1).

Jezus, pragnąc pomóc nam na prawdę kochać Boga, pragnąc ułatwić nam osiągnięcie prawdziwej świętości, wielokrotnie powtarzał to jedno zdanie: „To jest Moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem” (J 15,12). Kiedy patrzymy na krzyż, widzimy, jak bardzo nas umiował. Kiedy patrzymy na tabernakulum, widzimy, jak bardzo miłuje nas teraz. I aby – raz jeszcze użyję tego słowa – „ułatwić” nam miłość, Jezus powtarza: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). „Byłem głodny... byłem nagi... byłem przybyszem...” (Mt 25,35-36).

W Piśmie św. czytamy o czulej trosce Boga dla świata, czytamy też,

że Bóg tak bardzo umiował świat, że dał swego Syna Jezusa, który stał się jednym z nas, aby przekazać nam Dobrą Nowinę, że Bóg jest miłością, że Bóg kocha ciebie i mnie. Bóg pragnie, abyśmy się wszyscy kochali, tak jak On kocha każdego z nas.

Kiedy patrzymy na krzyż, wszyscy sobie zdajemy sprawę, że Jezus bardzo nas kochał. Kiedy pa-

trzymy na Eucharystię, mamy świadomość, jak bardzo Jezus kocha nas teraz. Dlatego właśnie stał się Chlebem Życia, aby zaspokoić nasze pragnienie zdobycia Jego miłości, a jednocześnie – tak jakby to jeszcze Mu nie wystarczało – stał się głodnym, nгим i bezdomnym, abyśmy mogli – ty i ja – zaspokoić Jego pragnienie naszej ludzkiej miłości. Bo przecież po to zostaliśmy stworzeni – aby kochać i być kochanymi.

Dzisiaj Bóg miłuje świat poprzez nas. Niedługo udowodnił swoją miłość dla świata, ofiarowując swojego Syna najczystszej Maryi, a Ona podążyła z pośpiechem, aby dać Go innym. On tak bardzo nas umiował, że umarł na krzyżu. Tak bardzo nas umiował, że uczynił siebie Chlebem Życia.

I my także musimy kochać, my także musimy dawać aż do bólu. Dzisiaj Bóg miłuje świat poprzez nas, bezustannie miłuje świat, posyłając nas, abyśmy byli Jego miłością i Jego współczuciem.

Nie marnujcie waszej energii na rzeczy bezużyteczne. Patrz i zobacz! Trzeba patrzeć i widzieć waszych braci i siostry nie tylko w waszym kraju, nie tylko w waszym własnym domu. Trzeba patrzeć i widzieć wszędzie, gdzie są ludzie głodni, którzy patrzą na ciebie. Są też ludzie nadzy, którzy patrzą na ciebie. Są też ludzie bezdomni, którzy patrzą na ciebie. Nie odwracajcie się do biednych plecami, gdyż oni są Chrystusem!

Odmówmy modlitwę za naszych braci i siostry:

Spraw, Panie, abyśmy byli godni służyć naszym braciom na całym świecie, którzy żyją i umierają w ubóstwie i głodzie.

Daj im dzisiaj, za sprawą naszych rąk, chleba ich powszedniego, a poprzez naszą rozumiejącą miłość obdarz ich pokojem i radością.

Na podstawie rozważania o Drodze Krzyżowej, ogłoszonego w Stanach Zjednoczonych, oraz innych wypowiedzi św. Matki Teresy z Kalkuty.

Zebrał Wojciech Zięba

Ilustracje: stacje Drogi Krzyżowej z kaplicy Ojców Białych w Lublinie.

Nasz Pan na Krzyżu nie miał niczego. Wisiał na Krzyżu, który był własnością Pilata. Gwoździe i koronę dostarczyli żołnierze. Był nagi, a kiedy umarł, zabrano Mu Krzyż, koronę i gwoździe. Owinięto Go w płótna, ofiarowane przez dobrego człowieka, i pochowano w grobowcu, który nie należał do Niego. Jezus mógł umrzeć jako król i mógł powstać z martwych jako król. Wybrał ubóstwo, wiedział bowiem w swej nieskończonej mądrości, że ubóstwo jest prawdziwie drogą prowadzącą do posiadania Boga, do zdobycia Jego serca, do sprobowania Jego miłości na tej ziemi.

W pewnej okolicy przeżyłam rozdzierające doświadczenie. Zmarła matka licznej rodziny. Ojciec nie był w stanie zebrać pieniędzy, by opłacić ceremonię pogrzebową. Siostry poszły więc żebrać, a ojciec sprzedawał wszystko, co nadawało się do sprzedania. Ciało żony musiało jednak pozostać niepogrzebane przez trzy dni, dopóki nie zebrano dość pieniędzy, aby opłacić wszystko.

W Jemenie poprosili nas, abyśmy otworzyły ośrodek rehabilitacji trędowatych. Dali nam na to całą górę. Pojechaliśmy więc obejrzeć to miejsce i zobaczyłam otwarty grób, z którego dobywał się smród gnijących ciał. Nie da się wyrazić słowami tego, co widziałam. Pomyślałam: „Jezu, jak? Jak możemy Cię tak zostawić?” Zgodziłam się na to miejsce, a jeśli udacie się tam dziś, zobaczycie zupełnie inny widok.

P.: Zmiłuj się nad nami, Panie.

W.: Zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Droga Krzyżowa Jezusa prowadzi dziś przez Aleppo. Oto Jego oblicze, poranione w czasie trzęsienia ziemi.



AGONIA NARODU SYRYJSKIEGO

Przypominamy fragmenty listów o. Ibrahima i s. Brygidy, pracujących w paraii św. Franciszka, które ukazują coraz gorszą sytuację w Aleppo. Można je podsumować zdaniem o. Ibrahima: „Sytuacja stale się pogarsza. Przeszliśmy wiele kryzysów i przed każdym kolejnym mówimy, że stoimy w obliczu „najgorszego”, ale kiedy nadchodzi kolejny, zdajemy sobie sprawę, że pogrążamy się coraz bardziej”.

6.12.2019, o. Ibrahim

Sytuacja w Aleppo jest coraz bardziej dramatyczna. W części zachodniej miasta trwają bombardowania i znowu zbliżają się do naszej okolicy. Znowu są zabici wśród cywilów.

Ludzie nie mają dostępu do ropy i gazu, które są naszym bogactwem narodowym. Aby zdobyć butlę z gazem, ludzie ustawiają się w kolejce o czwartej rano z nadzieją, że ją dostaną o jedenastej. Rząd rozprowadza 100 litrów oleju opałowego na rodzinę, ale nie zawsze dotrze na czas. Kosztuje trzecią część pensji pracownika państwowego. Ludzie przeżyli ostrzał i bomby, ale czy przeżyją ataki głodu? Banki wprowadziły przepisy, które utrudniają pobranie gotówki.

27.03.2020, s. Brygida

Ogromna liczba osób jest bez żadnej pracy. W połowie marca wyszedł dekret o zamknięciu szkół, sklepów, zatrzymaniu komunikacji. Pracownicy dostali wypłatę za dwa tygodnie i teraz nie wiedzą, jaki będzie ich los. Sytuacja ekonomiczna jest tragiczna. Jeszcze nie wyszliśmy z 9-letniej wojny, a nastąpił kryzys ekonomiczny. Teraz jeszcze pandemia...

08.05.2020, o. Ibrahim

Sytuacja u nas jest tragiczna z powodu kryzysu gospodarczego w całym regionie Bliskiego Wschodu oraz spadku wartości funta syryjskiego. Wszystko jest bardzo drogie, a w ostatnich miesiącach ceny idą w górę też z powodu pandemii. Rodziny żyją w skrajnej nędzy. Te nieliczne osoby, które miały szczęście trochę pracować, od dwóch miesięcy są bez pracy. Rodziny nie mogą sobie pozwolić na podstawowe produkty spożywcze, lekarstwa itp. Najbied-

niejsze są osoby starsze, schorowane, pozbawione zasobów, bez podstawowych rzeczy. Na początku roku 120 tys. funtów syryjskich nie wystarczało na miesiąc dla 4-osobowej rodziny. Dzisiaj 200 tys. to za mało, a dochód jest taki sam lub mniejszy.

Przez 8 lat wojny wyzwania były ogromne, ale teraz są nieporównanie większe niż te z poprzednich lat.

10.06.2020, o. Ibrahim

Sytuacja ciągle się pogarsza. Kraj znajduje się na progu ostatecznego załamania gospodarczego, głównie z powodu embarga dotyczącego biednych ludzi, którzy pozostali w Syrii. Spodziewamy się najgorszego po nowych sankcjach USA. Wartość pieniądza maleje z godziny na godzinę. Nie możemy kupić kilograma ogórków czy pomidorów, które powinny być teraz tanie. Wypłaty tych nielicznych, którzy jeszcze mają pracę, pokrywają tylko niewielką część kosztów wyżywienia rodziny. Pociski nie spadają nam już na głowy, ale stoimy wobec ryzyka prawdziwego głodu, który spowoduje chaos bez miary. Sytuacja jest bardzo poważna. Kupcy zamykają sklepy. Gdy sprzedają towary po cenie dzisiejszej, następnego dnia, kiedy chcą kupić nowy towar, cena jest już znacznie wyższa, ponoszą więc straty. Dziś na przykład nie ma już drewna, prądu ani żelaza.

23.06.2020, s. Brygida

Trwa agonia narodu syryjskiego doświadczonego dekadą wojny, ogromnym kryzysem ekonomicznym i wyniszczającymi skutkami sankcji międzynarodowych. Największą troską rodzin jest codzienna walka o przeżycie. Ogromny spadek wartości pieniądza sprawił, że miliony ludzi nie ma środków na życie. Nigdy wcześniej mieszkańcy Aleppo i innych regionów w Syrii nie szukali żywności na śmietnikach i nie sprzedawali nerek, aby ich rodziny mogły przeżyć. Wzrasta też liczba samobójstw...

06.10.2020, s. Brygida

Ceny rosną z dnia na dzień. Jak ludzie sobie radzą, by żyć? Naprawdę nie wiem. Od kilku miesięcy nie ma benzyny. Ulice są puste, co jakiś

czas przejedzie samochód lub autobus. Nie wiem, dokąd zmierzamy, tylko żal zwykłych prostych ludzi.

Po dziesięciu latach wojny (są regiony gdzie walki nadal się toczą, m.in. w sąsiedniej prowincji Idlib) Syria pogrążyła się w pierwszym tak głębokim kryzysie ekonomicznym w historii. Sytuację pogarsza pandemia, która od dwóch miesięcy zbiera śmiertelne żniwo. Codziennie dziesiątki osób umiera, nierzadko kilka w tej samej rodzinie. Mówi się, że tyle ludzi nie ginęło w czasie wojny. Niedawno z powodu koronawirusa straciliśmy w Aleppo dwóch ojców franciszkanów. Tylko w ciągu tego miesiąca w Syrii zmarło na COVID ponad 70 lekarzy. Jest to tym gorsze, że w czasie wojny duża liczba personelu medycznego wyemigrowała. Brak szpitali, personelu i lekarstw sprawia, że sytuacja jest bardzo dramatyczna.

2.12.2020, s. Brygida

Zaczyna się zima, ale bardzo trudno zdobyć olej opałowy czy butle z gazem do ogrzewania mieszkań. Co prawda oficjalnie każda rodzina ma przydział po cenie urzędowej oleju opałowego i gazu, ale często jest to tylko teoria. W tym roku każda rodzina ma prawo kupić tylko 100 l oleju opałowego (w ubiegłych latach było 200).

22.12.2020, o. Ibrahim

Sytuacja pozostaje bardzo trudna. Czujemy się zawieszeni w próżni, na krzyżu, między niebem a ziemią. Sankcje i COVID z zewnątrz, a fundamentalizm i korupcja od wewnątrz sprawiają, że jeszcze bardziej przyniatają nas choroby, głód i zimno. Prąd jest co 10 godzin tylko na godzinę, przy ekstremalnych niedoborach oleju opałowego i gazu. Pieniądz nadal traci wartość, co powoduje głód w prawie wszystkich rodzinach.

8.02.2021, s. Brygida

Styczeń był bardzo zimny. Temperatury ujemne. Wiele osób starszych i chorych zmarło z powodu słabego zdrowia, a do tego doszło zimno, bo nie było jak ogrzać mieszkania. Gdy pada, jak niedawno, są powodzie, bo gliniasta ziemia nie wchłania wody.

Głównym zmartwieniem ludzi jest drożyzna. Tematem wiodącym

Dokończenie na str. 12

AGONIA NARODU SYRYJSKIEGO dok. ze str. 11

w rodzinach – co kupić. Czy oliwki, które przed wojną jadło się podczas każdego posiłku? Może ryż? Często dochodzi do kłótni. Rosnąca nędza powoduje też wzrost przestępczości – kradzieży, napadów, grabieży. Ludzie nie czują się nigdzie bezpieczni.

17.02.2021, o. Ibrahim

Od lat cierpienie przenika naszą rzeczywistość. Brak żywności, środków higieny, leków, oleju opałowego, gazu, benzyny... W te zimne dni prąd jest tylko przez godzinę dziennie. Jak uczniowie i studenci mogą się uczyć w tych warunkach? Jak matki mogą pracować i prasować? Jak mogą opiekować się dziećmi? Jak możemy pomagać chorym? Jak można żyć, kiedy zimno wdarło się do każdego kąta naszych domów, a mrok beznadziei przenika do serc okaleczonych przez smutek i rozpacz? Ojcowie nie wiedzą, skąd wziąć chleb dla dzieci. Brak pracy, szaleje drożyzna, rosną koszty utrzymania, a spadają dochody rodzin. Nie z błahych przyczyn wiele kobiet popadło w depresję i choroby serca, a wielu zdesperowanych ojców rodzin popełniło samobójstwo!

Kryzys dotyka dzieci, które nie mają możliwości rozwoju fizycznego i psychicznego – dorastają w atmosferze smutku, rozpacz, braku poczucia bezpieczeństwa i pewności, czy będą mieli co jeść. Kryzys dotyka edukację, bo rodzice nie mogą kupić przyborów szkolnych, a często nawet ubrań i butów, by posłać dzieci do szkoły. Matka, która szczęśliwie ma pracę, po wypłacie poszła z córką, by kupić jej buty – stare nie nadawały się już do noszenia. Ale cena nowych stanowiła trzy czwarte jej pensji! Wróciły do domu smutne i z niczym.

Kryzys dotyka też osoby starsze, najsłabsze w naszym społeczeństwie. Często mają po kilka chorób, są niezdolne do pracy z powodu niepełnosprawności. Nie mają dochodów ani zabezpieczenia finansowego. Jak

mają zdobyć pożywienie, opał, ciepłe ubranie zimowe, lekarstwa itp.?

12.04.2021, o. Ibrahim

Obecnie sytuacja jest gorsza niż kiedykolwiek. Ceny żywności dramatycznie wzrosły. Coraz więcej ludzi cierpi głód. Podstawowy posiłek jest poza zasięgiem większości rodzin. Nie mają nawet dość chleba, nie mówiąc o innych produktach. Rodzice rezygnują z jedzenia, by dać je dzieciom. W tym krytycznym momencie „eksplozji” głodu najbardziej narażone są wdowy, sieroty, osoby starsze, chore i niepełnosprawne.

24.12.2021, o. Ibrahim

Warunki pozostają nieludzkie. Z powodu braku gazu, prądu i oleju opałowego pozostajemy w ciemności i przejmującym zimnie. Ceny stale rosną, a obecny okres zwany jest „czasem głodu”. Nie zapomnieliśmy też o pandemii. Zmagamy się nią za pomocą nieodpowiednich środków, które nie starczą, by pokonać wirusa.

31.12.2021, o. Ibrahim

Ludzie są wycieńczeni po ponad dziesięciu latach kryzysu.

Prąd jest zaledwie przez 2 godziny dziennie, a oleju opałowego prawie nie ma. Wiele rodzin nie może wziąć prysznica nawet przez 20 dni.

Każda rodzina może kupić butlę z gazem co 50 dni. Wiele rodzin nie może gotować ani podgrzać posiłków, czy wypić choćby kilka kubków gorącego napoju w tygodniu.

Aby kupić chleb na kartki, ludzie wstają o piątej rano i ustawiają się w kolejce przed piekarnią bez względu na zimno czy deszcz. Nie zawsze starczy dla wszystkich.

Wysokie ceny leków i zabiegów sprawiają, że trzeba mieć dużo odwagi, by pójść do lekarza, zwłaszcza że COVID jak bestia błąka się po ulicach, pożerając tych, których spotka.

Inflacja jest bardzo wysoka. Za pensję pracownika można kupić butlę z gazem i pół kilograma mięsa...

Aleppo, 7.02.2023



ZRÓBMY RAZEM COŚ PIĘKNEGO DLA BOGA

Wspólnie możemy nieść pomoc, a nawet ratować dziecięce życie poprzez:

● **Adopcję Serca** – indywidualny lub zbiorowy patronat nad konkretnym, znanym z imienia i nazwiska ubogim dzieckiem w Afryce lub Aleppo w Syrii.

Składka miesięczna:

- 65 zł – dla dziecka w przedszkolu i szkole podstawowej,

- 85 zł – w szkole średniej i wyższej.

Pobierz deklarację z naszej strony, wypełnij ją i wyślij skan lub zdjęcie mailem lub zadzwoń do nas (dane kontaktowe są poniżej w stopce);

● **opłacenie nauki** dla anonimowego dziecka (390 zł/semestr lub 6 x 65 zł/mies.), też zakup wyprawek szkolnych itp.; **tytuł wpłaty:** „Nauka”;

● **dożywianie** najbardziej potrzebujących dzieci (Etiopia, Wenezuela); **tytuł wpłaty:** „Dożywianie”;

● **pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Aleppo**; tytuł wpłaty „Aleppo”;

● **wsparcie regularne** naszych projektów pomocowych – wpłaty nawet niewielkie, ale regularne, są szczególnie cenne; **tytuł wpłaty:** „Pomoc regularna” + konkretny cel;

● **ofiarowanie modlitwy**, przeciwności życiowych i cierpienia w intencji najbardziej potrzebujących i Ruchu „Maitri”;

● **osobisty udział** w organizowaniu pomocy w ramach wspólnoty Ruchu; **zachęcanie** do współudziału innych;

● **rozprowadzanie** naszej gazetki, ulotek i rozpowszechnianie informacji w mediach społecznościowych.

Najwyżej 2% pozyskanych środków wydajemy na koszty organizacyjne.



● **Redaguje** Wojciech Zięba, poznańska wspólnota Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” oraz Fundacja Adopcji Serca, tel. 508-376-866, biuro@adopcjaserca.eu, www.adopcjaserca.eu, facebook.com/Maitri.Poznan
Konta: Fundacja Adopcji Serca, PeKaO SA, **złotowe:** 08 1240 1747 1111 0010 9045 8067, **do wpłat z zagranicy w euro:** PL35 1240 1747 1978 0010 9045 8269; **w USD:** PL48 1240 1747 1787 0011 0089 3242; **Swift:** PKOPPLPW.

● **Współpraca:** Aneta Skaskiewicz, warszawska wspólnota Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, tel. 601-154-595, warszawa@adopcjaserca.eu. **Konto:** Fundacja Adopcji Serca Warszawa, PeKaO SA, nr 51 1240 1747 1111 0011 1187 2274